Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Czwartek 9 października 1924 r.

# GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 231 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

## W r. 1925 świat stanie pod znakiem niesłychanej konkurencji

### Mowa Mussoliniego.

**Rzym.** (AW.) **Mussolini** wygłosił w Medjolanie mowę, w której nazwał przypadkiem to, że wygłasza ją podczas kongresu liberałów, odbywającego się równocześnie w Livorno. **Idea monarchizmu opanowała myśl i ducha wszystkich Włochów. Obecnie więc nie jest czas na dyskusję o ustroju państwa tembardziej, że olbrzymia większość narodu z zadowoleniem stwierdza różnicę** między obecnym a **dawnym stanem kraju.**

**Rząd obecny nie ugnie się przed uchwałą tego lub innego kongresu.** Należy pamiętać, że na Sycylji i około Neapolu ludność jest zacofana przynajmniej o 50 lat. Z drugiej strony **obecna epoka stoi w znaku niesłychanej konkurencji, która rozpocznie się w roku 1925, kiedy Niemcy rozpoczną wykonywanie planów Dawesa.**

KONGRES LIBERAŁÓW A WSPÓŁPRACA Z FASZYSTAMI.

**Paryż.** (AW.) Kongres włoskiego stronnictwa liberalnego obradujący w Livorno zajął się szczegółowo dyskusją nad sytuacją w kraju i w parlamencie. Szereg mówców ostro atakował politykę wewnętrzną, **wyrażając jednak prawie jednomyślne uznanie dla polityki zagranicznej,** również nie atakowano zbyt ostro sytuacji w parlamencie.

Kongres znajduje się w trudnem położeniu, ponieważ **działalność frakcji parlamentarnej stoi w oczywistej sprzeczności z programem stronnictwa, Salandra, główny przywódca liberałów, jest zdecydowanym zwolennikiem współpracy z faszystami.**

## Odpowiedź francuska na memorjał Niemiec

### w sprawie przystąpienia do Ligi.

**Paryż.** Rząd francuski odpowiedział na notę niemiecką w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Prasa dowiaduje się, że **odpowiedź francuska potwierdza dawniejsze oświadczenie Herriota, iż Francja w zasadzie nie sprzeciwia się wstąpieniu Rzeszy do Ligi Narodów i do Rady Ligi.**

**Niemcy jednak muszą się poddać wspólnym dla wszystkich państw regułom, określonym w pakcie Ligi Narodów, który nie czyni żadnych przywilejów ani wyjątków.**

Odpowiedź angielska i belgijska zredagowane będą w tym samym duchu.

## Pacyfizm Mac Donalda w praktyce

### Wojska angielskie nie opuszczą Egiptu — tak oświadczył Mac Donald premjerowi Egiptu.

**Londyn.** (AW.) Podczas ostatniej rozmowy Mac Donalda z Zaglul Paszą **premjer egipski zażądał otwarcie ewakuacji Egiptu przez wojska angielskie.**

Mac Donald wówczas zapytał Zeglula Paszę, czy ten wie, iż **Kanał Sueski jest najważniejszą drogą dla handlowych okrętów angielskich i tak długo póki po Morzu Czerwonem przejeżdżać będą statki angielskie, przewożące towary wytworzone przez pokojową pracę Anglji — tak długo Kanał Sueski strzeżony będzie przez armję angielską.** Wielka przyjaźń, jaką Anglja żywi dla Egiptu nie może uchylić obowiązku strzeżenia dróg, którymi wozi się zboże do Anglji — tembardziej, że obowiązek ten ciąży na każdym premjerze angielskim Zeglul Pasza odpowiedział na to, że **na razie nie widzi możności porozumienia się, ponieważ pozostawanie wojsk angielskich w Egipcie jest sprzeczne z suwerennością państwa egipskiego.**

## Po abdykacji króla Hedżasu.

### Abdykacja ta jest wielką porażką polityki angielskiej.

**Paryż.** (AW.) Prasa paryska zajmuje się **żywo abdykacją króla Husseina z uwagi na znaczenie, jakie posiada ta abdykacja dla polityki angielskiej w krajach arabskich.**

„Liberté“ przypuszcza, że **przyczyną porażki angielskiej jest zbytnia samodzielność jej polityki.** Anglja została izolowaną w swej polityce arabskiej. **Chciała** prowadzić ona politykę własną, samodzielną, aby zniweczyć rywalizację innych państw. **Obecnie sytuacja jest o tyle skomplikowaną, że ruch po abdykacji Husseina może objąć także i Palestynę i zagrozić państwu sjonistycznemu.**

Inne dzienniki podnosząc tę kwestję zaznaczają, że król Hussein mógłby się utrzymać, gdyby Mac Donald zechciał go popierać. Jednak premjer angielski nie chce kontynuować ekspensywnej polityki Lloyd George'a i Baldwina.

## Rozwój przemysłowy Gdańska dzięki związkowi z Polską.

FAKT TEN UNAOCZNIŁY TARGI GDAŃSKIE.

**Warszawa.** (AW.) „Rzeczpospolita“ omawiając tegoroczne drugie **Targi Gdańskie stwierdza, iż wykazały one w całej pełni wszechstronny rozwój przemysłu wolnego miasta w ciągu ostatnich kilku lat.** Oczywiście **stało się to dzięki gospodarczemu związkowi Gdańska z Polską.** Dyrekcja Targów Gdańskich **podkreśla ich międzynarodowość.** Jeżeli pominiemy wystawców polskich i niemieckich, to eksponaty innych państw przedstawiają się nader skromnie i niepokaźnie.

„Rzeczpospolita“ dochodzi do wniosku, że **pokaz przemysłu gdańskiego miał wręcz rewelacyjny charakter. Za czasów pruskich Gdańsk był cichą mieściną urzędniczą z karłowatym przemysłem. Po wejściu w związek gospodarczy z Polską nastąpił rozkwit gdańskiego przemysłu.**

W GDAŃSKU ZACZYNAJĄ ROZUMIEĆ WARTOŚĆ DOBRYCH STOSUNKÓW Z POLSKĄ.

**Gdańsk.** (AW.) „Danziger Neueste Nachrichten“ omawiając rezultat Targów Gdańskich, **stwierdza abstynencję wystawców polskich,** pisząc co następuje: „Nie można nad tym faktem przejść do porządku dziennego ze wzruszeniem ramion, gdyż **jak długo rynek rosyjski nie będzie odbudowany, decydującym dla rozbudowy naszych Targów jest rynek polski, o ile Targi Gdańskie nie mają zejść do roli dorocznego lokalnego jarmarku.**

To też **trzeba zastosować** — pisze „D. N. N.“ — **wszelkie środki, aby usunąć to wszystko, co może być zaporą między Targami Gdańskiemi a rynkiem polskim.** W ten sposób **organ, który niejednokrotnie jątrzył przeciwko Polsce, dziś sam zmuszony jest stwierdzić, jak opłakane skutki pociąga za sobą samobójcza polityka nacjonalistycznego senatu gdańskiego, występującego stale przeciw Polsce.**

ZAMKNIĘCIE TARGÓW GDAŃSKICH.

**Gdańsk.** (AW.) Targi Gdańskie zostały zamknięte 5 bm. mimo, iż pierwotnie projektowano ich przedłużenie na dzień lub dwa. Następne Targi mają być otwarte w lutym roku przyszłego.

## Zgon wybitnego polityka francuskiego.

**Paryż.** (AW.) W Konstantynopolu zmarł Aleksander **Ribot wielokrotny minister i premjer francuski, jeden z najstarszych polityków Republiki francuskiej.**

Do parlamentu należał od 78 roku. W roku 1891 piastował już tekę ministra. **Ostatni raz wystąpił na szerszą arenę w r. 1917, stając na czele gabinetu, który jednak utrzymał się tylko kilka miesięcy, ustępując miejsca gabinetowi Clemenceau.** Ribot wydał szereg dzieł politycznych i ekonomicznych i należał do Akademji Francuskiej. Ostatnio nie zważając na podeszły wiek stanął na czele misji w Turcji.

## Zmiany w Sejmie i Senacie

**Warszawa.** Jak słychać, sen. Lewakowski, wybrany z okręgu lwowskiego, a należący do grupy posła Dubanowicza, złożył mandat senatorski.

Z innej strony zapewniają również, iż poseł Tomasz Wilkoński, należący do grupy posła Dąbskiego, ma zostać prezesem Państwowego Banku Rolnego i złoży z tego powodu mandat. W miejsce posła Wilkońskiego wszedłby z listy państwowej p. Brzeziński, naczelnik wydziału samorządowego w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

## Jak walczyć z drożyzną.

## Podniesienie ceł wywozowych na zboże.

**Warszawa.** 7 bm. Wczoraj wieczorem obradował komitet ekonomiczny Rady Ministrów nad sytuacją gospodarczą w kraju i zagranicą. Wskutek grożącego nieurodzaju zboża chlebowego, przewidywanego w nadchodzącym okresie, postanowiono podnieść znacznie cła wywozowe od żyta, mąki i otrąb, oraz ustanowić **cła wywozowe** na pszenicę, jęczmień, owies, mąkę pszenną. Zarazem postanowił komitet wykonawczy zawiesić pobieranie cła od **przywożonego ryżu.** Opłaty wywozowe od jaj zostały utrzymane do dnia 1 grudnia.

Na mocy powyższej uchwały dzisiejszy „Dziennik Ustaw“ zawiera rozporządzenie ministra skarbu, ministra przemysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych, wprowadzające w życie z dniem dzisiej-

szym powyższe decyzje co do ceł wywozowych. Celem wyzyskania gospodarczych zapasów pszenicy i żyta komitet ekonomiczny Rady Ministrów polecił komisji opracowanie projektu ustawy o uregulowaniu przemiału zboża i **ustaleniu nieprzekraczalnego stosunku ceny mąki i chleba do ceny zboża.**

## SPRAWY SKARBOWO-PODATKOWE.

# Podatek majątkowy.

### 10 października upływa termin ulgowy.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego“).

**Warszawa, 7 października.**

Z dniem 10 bm. upływa termin ulgowy wpłacania drugiej zaliczki i pierwszej raty podatku majątkowego, przyznany płatnikom, którzy drogą parcelacji swych majątkowych zamierzali uzyskać środki na pokrycie podatku majątkowego, oraz tym płatnikom, którzy korzystali z indywidualnych ulg, udzielonych im w formie wstrzymania kroków egzekucyjnych przez Dyrektorów Izb Skarbowych i Naczelnika Wydziału Skarbowego Woj. Śląskiego.

Wszystkie te odroczenia stanowiły znaczną ulgę dla płatników, spowodowały jednak poważne umniejszenie wpływu podatku majątkowego. Z uwagi na upływający z dniem 10 bm. termin płatności pierwszej połowy drugiej raty podatku majątkowego, ulgi w spłacie drugiej zaliczki pierwszej raty muszą ustać, **a dalsze odroczenie należności z tego tytułu nie może być udzielone.**

W myśl tego rozporządzenia Ministerstwa Skarbu po dniu 10 bm. Izby Skarbowe zarządzą **przymusowe ściągnięcie zalegających jeszcze kwot drugiej zaliczki pierwszej raty od tych płatników, którzy odroczonego im terminu nie dotrzymali.** Przy tem od odroczonych kwot drugiej zaliczki, należnych od płatników, którzy uzyskali odroczenie z tytułu zamierzonej parcelacji gruntów, policzone będą odsetki za zwłokę w wysokości 2 procent miesięcznie i podwyższone zostaną stawki tych zaległości o 10 procent miesięcznie zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 lutego r. b. za czas od terminu płatności drugiej zaliczki do dnia 1 sierpnia r. b. Od odroczonych kwot pierwszej raty liczone będą do dn. 1 sierpnia r. b. odsetki za zwłokę w wysokości 1 procent miesięcznie; po dniu 1 sierpnia r. b. zarówno od odroczonych kwot drugiej zaliczki, jak i od odroczonej pierwszej raty liczy się 1 procent miesięcznie w myśl ustawy z dnia 31 lipca r. b.

# Bilans Banku Polskiego.

### Zapas złota powiększył się o 350.000 złotych, a w przyszłym bilansie przekroczy cyfrę 100 miljonów złotych.

**Warszawa, 7 października.**

Według bilansu Banku Polskiego na dzień 30 września **zapas złota powiększył się blizko o 350.000 złotych i niewątpliwie w przyszłym bilansie dekadowym przekroczy cyfrę 100 miljonów złotych,** do której obecnie brakuje niespełna 100.000 złotych.

Zapas walut brutto zmalał o 4.3 milj. zł., ponieważ jednak zobowiązania w walutach obcych zmniejszyły się brutto o 8 milj. zł., a więc **zapas walut netto wzrósł o 3,6 milj. złotych.**

Portfel wekslowy wzrósł o blizko 11 milj. zł., natomiast pozycja pożyczek zabezpieczonych papierami procentowymi nie uległa prawie żadnej zmianie.

**Kredyt Skarbu Państwa zmniejszył się o 8,8 milj. złotych.**

Obieg banknotów powiększył się — jak zwykle na ultimo każdego miesiąca — znacznie, bo o 57 milj. zł., natomiast zobowiązania natychmiast płatne zmalały o 56 milj. złotych.

Obieg biletów zdawkowych i bilonu wzrósł o 10,5 milj. zł., obieg biletów markowych wynosi 10,8 tryljonów marek — a więc ogółem obieg biletów bankowych, zdawkowych, bilonu oraz marek dosięga niemal... ledwie 600 milj. złotych.

# 45 minut na skrzydle aeroplanu

### ratując pasażerów i siebie od katastrofy.

Między Paryżem a Londynem ma miejsce stała aero-komunikacja pasażerska. Otóż w tych dniach leciał jeden z tych aeroplanów w stronę Londynu, gdy między Croydon a Lumpue **pęka przewód benzynowy jednego z motorów, tem samem motor przestaje działać.** Aparat nie może w tych warunkach utrzymać równowagi. Konieczna jest natychmiastowa reperacja — a tu mowy być nie może o lądowaniu, z powodu górzystości terenu.

**Aparat znajduje się na wysokości 1000 metrów; nieważając na to dzielny 28-letni mechanik, Marceli Richard, wychodzi z kabiny na skrzydło samolotu.** —

„Bardzo było niewygodnie“ — opowiada on — **przeraźliwy wiatr tamował oddech i poruszenia, aby dotrzeć do motoru, musiałem się ześlizgnąć po linach, łączących górne skrzydło z dolnem, podemną próżnia!.**

Uskuteczniłem potrzebną reparację i chciałem wracać, lecz okazało się to niemożliwością, pęd powietrza i **silny wicher, spowodowany obrotami śmigi, formalnie przykleił mię do krzyżownicy aparatu, koło rezerwoaru benzyny.**

Mając ręce zawalne oliwą, z trudnością utrzymywałem się na powierzchni zaledwie paru centymetrów.

Jedno gwałtowniejsze przechylenie aparatu, najkrótszy moment nieuwagi z mej strony, i **zleciałbym z wysokości 1000 metrów w dół.**

Chcąc przyjść mi z pomocą pilot, zwolnił pracę motoru, wystarczyło tego manewru, aby moja prowizoryczna reperacja poszła na marne, nie było innej rady; **musiałem rękami złączyć rurkę przewodową i trzymać aż do wylądowania.“**

I ten bohater, siedząc na skrzydle z nogami opuszczonemi w próżnię, **wytrwał 45 minut w tej pozycji, ratując kosztem takiego ryzyka życie pasażerów, pilota, no... i swoje.**

**Wrząca oliwa obryzgiwała mu twarz, podczas gdy nogi sztywniały z przeraźliwego wprost chłodu, jednak przez 70 km. wytrzymał tę mękę.**

Gdy mu wdzięczni pasażerowie dziękowali na lotnisku w Lumpue, odpowiedział poprostu:

— Nie macie za co dziękować, spełniłem swój obowiązek.

# Uczczenie wynalazcy sztuki fotograficznej w Londynie.

### Anglik Talbot jest „ojcem fotografji“.

Związek londyńskich fotografów, uczcił w tych dniach tablicą pamiątkową „ojca fotografji“ chemika Henry Fox Talbota.

Talbota uważają bowiem angielscy fotografowie za twórcę fotografji, gdyż Talbot przed Daguerrem (Francuz, twórca ulepszonego aparatu fotograficznego) parł na to, do czego może służyć „camera obscura“, a raczej, jaką własność posiada nitrat srebra. Było to w r. 1835. Już w 4 lata później mogła Królewska Akademja w Londynie ogłosić sprawozdanie o obrazach, robionych przy pomocy promieni słonecznych.

Talbot nazwał swój wynalazek „Kalotyp“, a dopiero później utarła się nazwa „fotografja“. Pierwszy aparat Talbota był jednak prymitywny i dopiero Daguerre skonstruował aparat, który umożliwił rozpowszechnienie się wynalazku, a jednocześnie przyćmił swojego poprzednika.

Obecnie angielscy fotografowie, uroczystością, urządzoną ku uczczeniu Talbota, chcą przypomnieć światu, że to Anglik był twórcą wiekopomnego wynalazku.

## Ze stolicy Polski.

**PREZYDENT WOJCIECHOWSKI** oświadczył prezesowi Komitetu sprowadzenia zwłok Sienkiewicza, p. Libickiemu, że podczas przenoszenia zwłok do katedry wygłosi przemówienie przed pomnikiem Mickiewicza.

**CENNY DAR.** Włoskie ministerjum spraw zagranicznych nadesłało do Warszawy za pośrednictwem swojego poselstwa cenny dar w postaci pięćdziesięciu kilku tomów dzieł, służących do studjów nad językiem włoskim i literaturą włoską. Dar jest własnością uniwersytetu warszawskiego.

**UROCZYSTE OTWARCIE ROKU AKADEMICKIEGO W WIELKIEJ WSZECHNICY POLSKIEJ** odbyło się onegdaj. Wszechnica posiada 50 katedr. Rektorem jest p. Antoni Górski.

**MINISTER KOLEI P. TYSZKA** dokonał otwarcia pierwszego kursu dla kandydatów na aspirantów kolejowych służby ruchu. Uczniowie posiadają średnie wykształcenie i z chwilą rozpoczęcia wykładów utrzymują uposażenie kolejowe. Kurs liczy 50 słuchaczy i będzie trwał około 10 miesięcy, poczem nastąpi dwumiesięczna praktyka.

**WALKA Z DEMORALIZACJĄ.** Do Komisarza Rządu, Jarmołowicza, zwrócili się przedstawiciele Komitetu organizacyjnego Zjednoczenia zrzeszeń rodzicielskich w Polsce: pp. Józef Brzozoski i Stanisław Orłowski w sprawie walki z demoralizacją, szerzoną drogą wydawnictw pornograficznych, reprodukcji etc. Wymienieni przedstawiciele złożyli w tej sprawie obszerny memorjał, który zbiega się z zarządzeniami, już poczynionemi w swoim czasie przez komisarza rządu. Komisarz rządu stwierdził, że rozumiejąc w zupełności, iż zwalczać demoralizacji nie można tylko środkami policyjnymi, zainicjował w swoim czasie uzupełnienie Rady opieki moralnej przy magistracie m. Warszawy, która istniejąc od czasów przedwojennych, niema w swoim składzie przedstawicieli organizacji społecznych do tego powołanych. Władze administracyjne i policyjne otrzymały ścisłe instrukcje, zwłaszcza w związku z rozpoczętym rokiem szkolnym, w kierunku dopilnowania, by młodzież nieletnia nie uczęszczała na widowiska niedozwolone dla nieletnich, skrupulatnego przeglądania wątpliwych pod względem moralnym wydawnictw prasowych itd. Pod tym względem Komisarz Rządu oczekuje akcji organizacji społecznych, które dotąd nie przejawiły, poza inicjatywą organizacyjną — swych działalności.

## Z ziemic Polski.

**WIEC EMERYTÓW, WDÓW I SIERÓT PO URZĘDNIKACH KOLEJOWYCH WE LWOWIE.** 5-go bm. odbył się wiec emerytów, dwów i sierot po państwowych urzędnikach kolejowych we Lwowie. Powzięto rezolucję, domagającą się zrównania emerytów państw zaborczych z emerytami państwa polskiego, oraz ustanowienia minimum egzystencji w wysokości 100 złotych miesięcznie.

**CO SĄ WARTE DZIŚ AKCJE?** Po Poznania przybył pewien osobnik celem spieniężenia posiadanych akcji. Przy wypłacie miał on otrzymać za 65 kuponów „Kabla“ i 50 kuponów „Zjednoczonych Zakładów Chemicznych“ — 15 groszy. Za inkasowanie, wpisanie, pokwitowanie itp. podobno dopłacił jeszcze 25 groszy. Ładny zysk!

**SKAZANIE NA ŚMIERĆ BANDYTKI-KOBIETY.** Sąd doraźny w Brześciu nad Bugiem skazał mieszkankę miasta Kowla, Felicję Saran, lat 23, na karę śmierci przez rozstrzelanie za to, że w nocy na 10 września rb. w celu zysku napadła na śpiącego chlebodawcę swego, Wiktora Konarzewskiego, dusząc go i zadając mu kilka ciosów siekierką w głowę, piersi i ręce, wskutek czego Konarzewski po upływie kilku godzin zmarł. Skazana Saran popełniła tę zbrodnię pod wpływem nieujętego bandyty, niejakiego „Michała“, który obiecał jej za to 2000 złotych. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do prośby obrony i skazaną ułaskawił.

**RZĄD NIEMIECKI WYSYŁA DO POLSKI 300 DZIECI NA ODŻYWIENIE.** Rząd Polski zezwolił na przyjazd do Polski 300 dzieci niemieckich z Niemiec, które przysłane tu zostaną celem odżywienia na pobyt trzymiesięczny. Dzieci mają być rozmieszczone u kolonistów niemieckich w Małopolsce. A więc można się w Polsce odżywić, mimo głosów prasy niemieckiej, że w Polsce jest bieda.

# Przed nowymi wyborami w Anglji.

**Kraków,** 8 października.

Dla przeciętnego obywatela angielskiego tak częste wybory są czemś niesłychanem. W dobie przedwojennej wybory odbywały się co kilka lat, przynosząc naogół tylko nieznaczne zmiany; gabinety ówczesne trwały po 5 lat — więcej np. gabinet Gladstona. Teraz mamy już czwartego premjera w ciągu 5 lat. Tak częste wybory są skutkiem tego, że do dwu zasadniczych kierunków myśli politycznej angielskiej dołączył się trzeci czynnik — Labour Party, który właściwie dopiero w ostatnich latach nabrał decydującego znaczenia. Dawna więc równowaga angielska należy do przeszłości, w obecnej Izbie żadne ze stronnictw nie ma bezwzględnej większości, a i w przyszłej żadne jej nie będzie prawdopodobnie miało.

Ten przeciągający się kryzys jest tylko częścią wielkiego, światowego kryzysu, który i u nas możemy tak dosadnie na sobie samych obserwować, tylko, że w Anglji objawy jego są mniej uderzające, zresztą takie same: brak rynków zbytu, brak pracy, bezrobocie. I tak samo jak u nas żaden rząd nie może znaleźć właściwej drogi, gdyż droga ta jest niesłychanie trudna do znalezienia, a tylko z biegiem czasu przeszkody nagromadzone na niej przez wojnę usuną się stopniowo.

Dlatego też żadna partja nie może zyskać większości, bo wyborca angielski odczuwa, że żadna z nich nie zdoła znaleźć możności wynalezienia mu pracy, obniżenia podatków, dachu nad głową, i t. p. I to jest najważniejszy powód rozbicia w Anglji.

Gdy rząd koalicyjny nie mógł znaleźć drogi do wyjścia z labiryntu politycznego i ekonomicznego, w który popadła Anglja po wojnie, i powiększonego jeszcze przez nieobliczalne posunięcia Lloyd George'a. — Społeczeństwo udało się pod opiekę konserwatystów, ale i ci popełnili ten błąd, który popełnili zresztą zupełnie mimowoli, że zdawało się, że zapowiadali uregulowanie problemów, które nie mogły być uregulowane a la minute. A to rozczarowanie było wodą na młyn Mac Donalda. I stąd nowe wybory i nowy, „mniejszościowy" gabinet Mac Donalda i Snowdena.

Ale Mac Donald popadł tem gorzej w błąd, że zapowiadał natychmiastową poprawę stosunków, których nie mógł poprawić nawet przy jak najlepszej polityce, jak tylko w nieznacznym stopniu.

Rząd partji pracy zapowiedział: poprawę nędzy mieszkaniowej, złagodzeniu bezrobocia, otwarcie rynku rosyjskiego dla ekspansji angielskiej, duszącej się wskutek fatalnej dla Anglji konjuktury.

Żadnej z tych obietnic rząd Mac Donalda nie spełnił. Bezrobotnych wcale nie ubyło — naodwrót liczba ich wzrasta z miesiąca na miesiąc. Nędza mieszkaniowa się nie zmniejszyła, bo z naszego doświadczenia wiemy, iż kredyty rządowe na budownictwo i t. p. środki, stosowane na nędzę mieszkaniową są paljatywami, które nic nie pomogą, bo brak domów mieszkalnych jest jednym z licznych objawów wyczerpania kapitałów i spad ku zdolności oszczędzania, której w przeciągu kilku miesięcy nikt nie uleczy, bo nikt kapitałów z powietrza czy z papieru nie zrobi, ale uleczą to jedynie długie lata pokojowej pracy i umiarkowanych rządów, opartych na poszanowaniu kardynalnych zasad ekonomji politycznej.

Podobnie było i z bezrobociem.

Jako ultimum refugium p. Mac Donald umyślił walną wyprawę po złote runo do Bolszewji. A jako wstęp do nawiązania stosunków handlowych z Sowietami obiecał im pożyczkę.

Otóż jasnem jest dla kół dysponujących w Anglji oszczędnościami publicznemi, że bolszewicy wezmą z ochotą, ale nie myślą zwrócić, i że nie są zdolni nic od Anglji kupić, bo nie mają za co. A na „eksport zboża" sowieckiego już nawet w Anglji nikt się nie weźmie.

To są trudności, które walą się pod nogi rządu Mac Donalda, i które ten zwalczał w ten sposób, że mu jeszcze bardziej rosły w rękach. I oto droga ciernista, po której szedł, aż obecnie staje w obliczu smutnego końca.

Jak się zmieni stan posiadania partji angielskich trudno przewidzieć, i wogóle nie wiadomo napewno, czy wybory naprawdę odbędą się w jesieni. Wszystko zależy od tego, jakie stanowisko zajmą liberali w środę, a od partji kierowanej przez nieobliczalnego Lloyd Georgea zawsze można się spodziewać czegoś niespodziewanego.

Tylko zresztą dwie partje okazują werwę agitacyjną i siłę, której brak liberałom, a która zadecyduje o wyniku wyborów, w każdym razie partja liberalna chyli się ku upadkowi. Mac Donald będzie liczył na pacyfizm tak rozprzestrzeniony teraz w Anglji i będzie powiewał uchwałami Ligi. Nar., które naprawdę nie są niczyim triumfem, ale argument Ligi nie jest zbyt popularny w Anglji, gdyż opinja publiczna sądzi, że ta instytucja stała się zbyt frankofilską.

Konserwatyści stosują nadzwyczaj ciekawą taktykę, biorą się do robotników na serjo, demokratyzują się gwałtownie, co jest ciekawą ilustracją dróg, po których dąży obecny rozwój stosunków społecznych w Anglji. Konserwatyści wywieszą hasła narodowe, próbując przy ich pomocy wyrwać część mas robotniczych z objęć komunizmu, który w czasie rządów Mac Donalda zręcznie zwiększył swój stan posiadania.

Ale w obecnych stosunkach angielskich jest wątpliwe, czy jakakolwiek partja zdoła uzyskać bezwzględną większość. O ile konserwatyści zyskają choć kilka mandatów, według wszelkich ludzkich przewidywań należy się liczyć z gabinetem prawicowym po wyborach i z dużemi stąd idącemi zmianami angielskiej polityki, przedewszystkiem zagranicznej.

Nastąpi w każdym razie zwrot antyniemiecki, gdyż w szeregach konserwatystów jest bardzo dużo ludzi stanowczo i z tradycji usposobionych antyniemiecko, a oprócz tego stronnictwo to jako całość boi się konkurencji przemysłowej Niemiec dla przemysłu angielskiego. Nadto należy zwrócić uwagę, że w kołach konserwatywnych ustala się pogląd, że w interesie Imperjum Angielskiego leży polityka zagraniczna umiarkowana, polityka zasad i dokonywania umów i traktatów. Stąd partja ta zerwałaby już z rewizjonizmem propagowanym przez obecny rząd Mac Donalda.

Jasnem jest, że ponieważ rewizjonizm dzisiejszy jest przeciwko nam zwrócony i miałby się dokonać kosztem naszych granic, ewentualna zmiana rządu mogłaby być z polskiego punktu widzenia uważana za korzystną.

# Zjazd Związku Ludowo-Narod. w Poznaniu.

## Zjazd wypowiedział się za koniecznością wytworzenia polskioj większości w Sejmie.

**Poznań** (AW.) Wczoraj odbył się w Poznaniu **Zjazd Wojewódzkiego Związku Ludowo-Narodowego** z udziałem m. in. posłów **Głąbińskiego,** Marjana **Seydy,** byłego komisarza generalnego w Gdańsku, **Plucińskiego** i wielu innych.

**Po nabożeństwie w kościele farnym** zagaił obrady dr. **Krysiewicz,** poczem po referatach posłów Głąbińskiego, Marjana Seydy i Staniszkisa uchwalono następujące rezolucje:

1) **Wobec usiłowań naruszenia całości granic Rzeczypospolitej zjazd oświadcza, że przenigdy nie dopuści do tego, aby ktokolwiek mógł sięgnąć choćby po skrawek ziemi polskiej i ślubujemy bronić nietykalności traktatu i granic Polski wszelkiemi nam dostępnemi choćby najdalej idącemi środkami.**

2) Zjazd wzywa kierownictwo naczelne Związku Ludowo-Narodowego, a w szczególności klub parlamentarny, aby **zabiegał o takie kierownictwo naszej polityki zewnętrznej, któraby państwu dawało gwarancję, że będzie ją prowadzić po linji zgodnej z rozumnie pojętym interesem państwa.**

3) Zjazd wyraża przekonanie, że tylko **rząd oparty na zwartej większości polskiej Sejmu zdoła sprostać zadaniu.** Wobec niebezpieczeństw. wynikających z położenia międzynarodowego, zjazd wzywa kierownictwo związku, **by dołożyło wszelkich starań, by większość ta powstała.**

Co do polityki ogólnej rządu, Zjazd stwierdza, że **widzi w polityce ustępstw rządu obecnego wobec mniejszości narodowych, zwłaszcza wobec Niemców, niebezpieczeństwo dla jednolitego charakteru narodowego państwa i wzywa klub parlamentarny,** by energicznie projektowi temu się przeciwstawił. W związku z zamierzonem zawarciem traktatu handlowego z Niemcami, Zjazd protestuje przeciwko oddaniu pełnomocnictw do rokowań w sprawie tego traktatu ludziom, do których województwa zachodnie, najwięcej traktatem zainteresowane, zaufania nie mają.

Dalej Zjazd domaga się wykonania likwidacji własności niemieckiej ściśle wedle praw nabytych i ścisłego wykonania przysługującego Polsce w myśl Traktatu Wersalskiego i arbitrażu wiedeńskiego prawa wydalania optantów. Poza tem rezolucje omawiają konieczność zorganizowanej działalności, zapobiegającej zalewowi żydowskiemu w dzielnicach zachodnich, oraz wzywa klub parlamentarny, by zwrócił uwagę na działalność władz skarbowych, które nadmiernie obciążają, zwłaszcza drobny handel i rzemiosło.

## Obrona przeciwgazowa, lotnicza i morska.

# Tydzień propagandowy Ligi obrony powietrznej Państwa

## w Krakowie.

Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa pod przewodnictwem Wojewody krakowskiego, za inicjatywą Głównego Zarządu Ligi w Warszawie, przygotował na terenie wszystkich powiatów województwa Tydzień propagandy Ligi Obrony Powietrznej Państwa w czasie od dnia 5 b. m. względnie od dnia 12 b. m.

**W mieście Krakowie Tydzień ten** przy współudziale prezydjum miasta, D. O. K., K. Oboz. Warownego, grona obywateli oraz Koła lotniczego uczniów tutejszej szkoły przemysłowej **odbędzie się od dnia 19 b. m.**

W pracach przygotowawczych około urządzenia „Tygodnia" rozwijają żywą akcję zastępca przewodniczącego inż. Król, prof. Cybulski, prof. Pachoński, prof. Rutkowski, p. Albin Jaworski, p. Jordansówna, dr Wojakowski, inż. Münnich, inż. Otorowski i inni.

* * *

Należy się cieszyć, że i Kraków nie pozostanie w tyle, i choć z opóźnieniem przystępuje do akcji na rzecz obrony powietrznej. „Goniec" wczoraj wyraził zdziwienie, że o tygodniu lotniczym głucho, dziś z przyjemnością zamieszczamy powyższy komunikat komitetu Ligi Obrony Powietrznej w Krakowie.

# Dzień polityczny.

**P. ST. GRABSKI NA POSŁUCHANIU U PAPIEŻA.**

**Warszawa.** (AW). Poseł Stanisław Grabski i poseł Skrzyński zostali przyjęci przez papieża na dłuższe posłuchanie. Omawiano zagadnienia związane z konkordatem.

**PADEREWSKI DOKTOREM HONOROWYM UNIW. POZNAŃSKIEGO.**

**Poznań.** (AW.) „Kurjer Poznański" dowiaduje się, że w połowie listopada przybędzie do Poznania Ignacy Paderewski, którego uniwersytet pozn. pragnie uczcić nadaniem doktoratu honorowego filozofji.

Wniosek w tej sprawie przesłano Min. W. R. i O. P. Lada dzień oczekiwać należy formalnego załatwienia sprawy. Zapewne w ciągu przyszłego miesiąca wszystkie formalności zostaną ukończone i pozostanie tylko ustalenie terminu przybycia Paderewskiego.

# Sowieckie biura szpiegowskie w Kamieńcu i Tyraspolu.

**Bukareszt.** (Tel. pryw.). Onegdaj zakończyły się przed tutejszym sądem wojennym rozprawy przeciw **organizacji szpiegowskiej bolszewickiej,** odkrytej dawniej. Organizatorem jej byli „Ukraińcy": **były poseł ukraiński Gasenko i niejaki Diduszok z zawodu adwokat,** były student uniwersytetu lwowskiego. Jak z dochodzeń wynika, **sowiety utrzymują dwa biura w Kamieńcu Podolskim i Tyraspolu, które kierują akcją szpiegowską i przewrotową w Rumunji,** a więc: **przemycają broń i amunicję, bibułę komunistyczną i przewrotową, rekrutują ajentów,** tych ostatnich głównie z pomiędzy dezerterów i przestępców rozmaitych, zbiegłych z Rumunji, aby całej akcji nadać pozory ruchu ludności miejscowej.

**Także w Czerniowcach wykryto wielką organizację szpiegowską bolszewicką,** na której czele stoi były major w armji Wrangla, płatny przez sowiety.

## TEATRALJA.

# Tołstoj o Szekspirze i naszej cywilizacji.

Niedawno temu odnaleziono nieznany dotąd list **Tołstoja do prof. Reichla,** w którym „mędrzec z Jasnej Polany" wyraża się w sposób **niesłychanie ujemny o twórczości Szekspira,** twierdząc, że **nie wytrzymuje żadnej krytyki.**

Jest to niezawodnie bardzo oryginalne zapatrywanie, ale nie z jego powodu zwracamy uwagę na ów list, świeżo ogłoszony drukiem przez jedno z czasopism moskiewskich, lecz dla niżej podanych ustępów, z których pokazuje się, jak sobie wyobrażał najbliższą przyszłość Lew Tołstoj, słusznie zwany **„ojcem bolszewizmu":**

Jestem przekonany — pisze on — że choć **fałsze i głupstwa Szekspira,** oraz innych starych pisarzy, zostaną pogrzebane — to pozostaną inni pisarze tego samego rodzaju, których będzie wspierać ludzka głupota i ograniczoność. Spodziewam się, że **ogólny upadek ludzkiej inteligencji** będzie stawał się codzień widoczniejszym i że zostanie ukoronowany **upadkiem naszej cywilizacji,** podobnie, jak upadła cywilizacja egipska, babilońska, grecka lub rzymska." Kończy zaś swój list temi słowy: „Fałszywe z gruntu sądy dzisiejszej generacji, znajdujące swój wyraz **w przecenianiu Szekspira,** a także w jej stosunku do nauki, polityki, filozofji i sztuki są dowodami znakami **zbliżającej się katastrofy,** która wyraźnie z pow zechnej choroby ducha ludzkiego".

Tołstoj nie pomylił się w przepowiedni, ale tylko w odniesieniu do swej ojczyzny. Reszta bowiem świata nabiera coraz więcej szacunku dla swej cywilizacji, widząc co uczynili z Rosji bolszewicy po jej zniszczeniu.

## Z pod znaku Temidy.

# Czy będzie rewizja procesu Bispinga

### skazanego za zamordowanie ks. Druckiego-Lubeckiego.

Do Warszawy przybył onegdaj ze wsi pan **Bisping, tragiczny bohater głośnego ongiś przed wojną procesu,** w którym, jak wiadomo, tenże pan Bisping **skazany został za rzekome zabójstwo ks. Druckiego-Lubeckiego.** Ówczesna rozprawa sądowa **nie zdołała należycie wyjaśnić niektórych tajemniczych momentów tej zawikłanej tragedji,** której tło posiadało niewątpliwie charakter wysoce polityczny, nie pozbawiony związków z matactwami dworu carskiego.

Jak dowiadujemy się, przyjazd p. Bispinga do Warszawy pozostaje w związku ze **staraniami o rewizję procesu, przeprowadzonego za czasów rosyjskich, celem oczyszczenia się z ciążącego na p. Bispingu zarzutu morderstwa.**

**P. Bisping pozostawał na wolności za kaucją,** złożoną jeszcze za czasów rosyjskich, w wysokości 100.000 rubli.

# Awanturnicza hrabina.

**W Monaco aresztowano** przed kilkoma dniami **hrabinę Batlhiany,** córkę naturalną barona Saillera i pewnej tancerki z Opery Paryskiej **za sprzeniewierzenie powierzonej jej sumy miljona franków.** Sprawa ta jest jakby dalszym ciągiem słynnej afery o **sprzedaż klejnotów Habsburgów przez barona Steinerta** i przedstawia się następująco: Baronostwo Steinert zostali wezwani przez rząd szwajcarski do stawienia się w Szwajcarji i oczyszczenia się z stawianych im zarzutów i podejrzeń w sprawie klejnotów Habsburgów, powierzonych im do sprzedaży przez zmarłego ekscesarza Karola. Baronostwo Steinert musieli więc wyjechać z Paryża i w tym celu oddali dwoje swoich nieletnich dzieci, chłopaka i córeczkę pod opiekę pułkownika M. M., powierzając mu na wydatki papiery wartościowe na sumę miljona franków.

Pułkownik powierzył z kolei dzieci wraz z papierami swojej eksżonie, hrabinie B. Hrabia Batthiany, magnat węgierski, nie żył także z swoją żoną, która prowadziła wesołe życie w Monaco. **Otrzymawszy papiery wartościowe, hrabina B. zlikwidowała je w banku i otrzymała za nie sumę 900.000 fanków. Za te pieniądze wynajęła willę i rozpoczęła wesołe życie.** Baronostwo Steinert przyjechali do Paryża i zażądali zwrotu pieniędzy. Okazało się, że **hrabina B. zdołała już wydać w niewiadomy sposób całą sumę.** Prawdopodobnie **przegrała większą część w Monte Carlo.** Znaleziono u niej przy rewizji notes z dokładnie przeprowadzonemi zapiskami strat. Przeciw hrabinie toczy się proces sądowy.

## Z pod znaku Dziesiątej Muzy.

### JACKIE COOGAN WE WŁOSZECH.

Fenomen filmowy, dziewięcioletni **Jackie Coogan,** przybył w swej triumfalnej podróży po Europie z Paryża do **Rzymu,** skąd udaje się do Grecji i Azji Mniejszej dla rozdania między dzieci uchodźców greckich i ormiańskich, podarków, zebranych przez dzieci amerykańskie.

Cudowne dziecko jest prawdziwym Jankesem i rozumie już, czem jest potęga prasy. Prosił więc Jackie rodziców, w których towarzystwie podróżuje, aby go zaprowadzono do redakcji dziennika „Popolo d'Italia", będącego głównym organem **Mussoliniego,** którego młodziutki artysta chciał poznać koniecznie.

Jego życzeniu stało się zadość i jeszcze tego-samego dnia popołudniu „niekoronowany król" Italji, **Mussolini",** przyjął na prywatnem posłuchaniu „niekoronowanego króleweicza" filmu **Jackie Coogana** w towarzystwie jego rodziców i redaktora „Popolo d'Italia". Dyktator przyjął ich w t. zw. „sali zwycięstwa", będącej jego gabinetem. Małemu Cooganowi tak spodobały się nagromadzone tam trofea faszystowskie, kobierce, broń, meble itd., że rodzice z trudem zdołali go nakłonić do wyjścia, gdy posłuchanie było skończone.

Równie łaskawie i z nietajoną ciekawością przyjął **Coogana Ojciec św. Pius XI,** który z nim dłuższy czas rozmawiał i chwalił za to, że niesie biednym dzieciom wychodźców podarki.

W czasie rozmowy zapytał go Papież, między innemi, coby mu sprawiło największą przyjemność w jego zawodzie. Jackie zastanowił się chwilę, poczem rzekł:

— **Największą przyjemność miałbym wówczas, gdybym mógł zobaczyć na filmie Jackie Coogana, którym jednak nie byłbym ja sam.**

JANUSZ WROŃSKI.

# Franek Wrona.

3)

I właśnie nadszedł dzień, w którym Franek Wrona poczuł się szczególnie znudzonym hulaszczemi nocami i Lidą D.Ora. „Ta stara warjatka" — jak ją w duchu nazywał — nietylko, że kosztowała go sumy wprost fantastyczne, ale kazała mu kąpać się codziennie, brać lekcje dobrych manier, tanga i angielskiego, manikurować palce i nosić tylko jedwabne skarpetki...

— Zwarjowała baba! — mruknął, ziewając i przeciągając się, aż przedziwnie skrojony żakiet trzasnął mu pod atletyczną łopatką.

Spojrzał ze złością na córkę generała, chudą, wysoką pannę z dystynkcją i godnością bębniącą na maszynie.

— A tamta nie ma posady — uśmiechnął się z satysfakcją, mrużąc szelmowsko lewe oko.

— Ma tu pani pensję za trzy miesiące — rzucił na biurko gruby zwitek banknotów — i od jutro już pani nie potrzebuję. Hej, Józef! — krzyknął na jednego z czeladników — a jak przyjdzie ta hofratowa z oficyn po swój salceson, to powiedz jej, że mam z nią do pogadania!

— — — — — — — — — — — — — —

Nazajutrz do gabinetu za sklepem zapukała nieśmiało mała, panieńska rączka.

— Wchodzić! — warknął męski, niemal groźny głos.

Franek Wrona przymknął oczy. Zamajaczyła mu jak żywa, mała, ośmioletnia laleczka, krucha, wykwintne cacko z różowej porcelany w popielatem futerku, z blond lokami i z ironicznym, wielkopańskim uśmieszkiem ślicznych ust. „Jak się nazywasz?" — dźwięczy szyderczy głosik ze srebra i kryształu. „Wrona? Ach, Marjanno, on się nazywa Wrona... Cha! Cha! Cha! On się nazywa Wrona"...

— Tak, psia krew, nazywam się Wrona! — chciał wrzasnąć i wyrżnąć pięścią w stół, lecz pohamował się i otworzył oczy.

Stała przed nim ta sama laleczka, co przed laty, tylko znacznie większa. Duża, ładna lalka, choć już właściwie nie lalka, tylko jakby smutne, skrzywdzone dziecko w biednej, brzydkiej sukience i obłoconych bucikach. W dużych niebieskich oczach było trochę strachu i niepokoju i różowa niegdyś twarzyczka jaśniała bladością, jak jaśmin.

— Salceson jej nie służy — pomyślał Franek Wrona z mieszaniną litości i złośliwej uciechy.

— Dzień dobry, pani — mruknął, unosząc się i opadając w głąb klubowego fotelu. — Pani do maszyny? Niech pani siada! — wskazał niedbale krzesełko.

Jasnowłosa panienka usiadła nieśmiało na brzeżku krzesła i z pewną nieufnością patrzyła na olbrzyma, bawiącego się monszaldeko złotą papierośnicą. I nagle błyskające z pod upartego, kwadratowego czoła parą rozbawionych i wyostrzonych jednocześnie szyderstwem oczu, zapytał sucho, urzędowym tonem:

— Jak się pani nazywa?

(— Jak się nazywasz? — podsunęło wspomnienie arogancki głosik małej, złej lalki i jej wzgardliwie zmarszczony nosek...).

— Lila Nowińska — odpowiedział ten sam głosik, srebrzysty i kryształowy, głosik królewny z pierwszego piętra, w którym jednak ofiary zabiły ową malenką, przekorną nutkę arogancji i pewności siebie.

— Bardzo mi przyjemnie — cedził przez białe zęby olbrzym, wciąż obracający w ciężkich rękach papierośnicę. — A ja, proszę pani, nazywam się... Franek Wrona.

Duże, turkusowe oczy spojrzały na niego z osłupieniem.

— Cóż za dziwna forma przedstawiania się — powiedziało to śliczne, zdumione spojrzenie.

Przyszły szef panny Liluś parsknął krótkim, wesołym i zdyn zarazem śmiechem.

— Pani mnie nie pamięta? Tu, w tym sklepie, wśród połci słoniny i połwiantowanych cieląt stałem przed panią w zachwycie — brudne popychadło, śmieszny, głupi, mały terminator... Patrzyłem na panią, jak na gwiazdę, albo kwiat, albo coś takiego, a pani wydęła usteczka i zapytała: „Jak się nazywasz?" Jak się nazywasz, ty brudny, głupi chłopaku, który ośmielasz się patrzeć na mnie — śliczną, małą laleczkę, córkę hofrata z pierwszego piętra?

— Franek Wrona — odpowiedziałem, umierając niemal ze szczęścia, że pani raczyła do mnie przemówić, mnie zauważyć... A pani? Pani parsknęła śmiechem, wie pani, takim śmiechem, co to wali po mordzie... co to bije po gębie — poprawił się spiesznie, przypomniając sobie nudne upomnienia Lidy D'Ora. — No i dziś — zmrużył pałające rozkoszą zemsty oczy — dziś jakoś pani nie wybucha śmiechem z tego, że nazywam się Wrona i napewne, wychodząc, nie doda pani, jak wtedy ze zmarszczonym pogardliwie noskiem: Wrona bez ogona...

(C. d. n.)

## DZIEŁA SZTUKI I ZABYTKI W POLSCE.

### „ZDJĘCIE Z KRZYŻA". ORYGINAŁ RUBENSA W KALISZU.

W starożytnym kościele św. Mikołaja w Kaliszu, w ołtarzu wielkim, istnieje od XVII wieku, znakomite arcydzieło flamandzkiego mistrza Piotra Pawła Rubensa, genjalnością kompozycji i żywością kolorytu, pełnią siły dramatycznej i anatomicznej ścisłości, zwracające uwagę znawców sztuki.

Obraz wyobraża „Zdjęcie z Krzyża". Darowany został wraz z pięknym ołtarzem barokowym kościołowi św. Mikołaja, przez Piotra Żeromskiego, kuchmistrza koronnego i bydgoskiego starostę, zmarłego w Krakowie w 1633 roku. Żeromski rodem z ziemi Kaliskiej, wychowany starannie w Rzymie, był jednym z ulubionych dworzan Zygmunta III, który posyłał go często w różnych legacjach zagranicę. Z sejmu listopadowego w 1620 roku Żeromski wysłany został do Flandrji w sprawie uzyskania subsydjów na wojnę turecką. W czasie swego pobytu w Antwerpji nabył on w pracowni Rubensa przepyszne „Zdjęcie z Krzyża". Fakt ten i autentyczność obrazu stwierdza wizytacja kościoła, dokonana 26 listopada 1639 r. przez Stanisława Zychowicza, delegata arcybiskupa gnieźnieńskiego, której współczesny rękopis znajduje się w archiwum kościelnem.

Obraz malowany jest na płótnie, ma wysokości 3 metry i 20 cm., a szerokości 2 metry i 12 cm. Grupa wspaniale ułożona składa się z pięciu osób. Przepyszne ciało Chrystusa zdejmują z krzyża Józef z Arymatei i św. Jan, na prawo stoi przecudna postać Madonny, u stóp krzyża klęczy Marja Magdalena.

Utwór należy do drugiej z rzędu grupy nieco późniejszych „Zdjęć z Krzyża" Rubensa. Do grupy pierwszej przedewszystkiem dramatycznej, złożonej z osób dziewięciu, obok naczelnego dzieła w katedrze w Antwerpji z roku 1612, zaliczyć należy aż po rok 1615, obrazy z Saint Omer z Lille i z Valenciennes.

Grupę drugą, raczej liryczną, pełną smutku i spokoju, reprezentują obrazy w kościele św. Jana w Arras oraz w katedrze tamtejszej. Maks Rooses, najwybitniejszy dziś badacz Rubensa, uważa pierwszy z tych obrazów za dzieło uczniów Rubensa około roku 1625 wykonane, a przez mistrza tylko miejscami retuszowane, obraz zaś drugi za utwór całkiem nieoryginalny. Obraz kaliski jest co do układu identyczny z obrazem w Arras, lecz wyższy odeń o 40 cm., a szerszy o 17 cm.; barwy szat Madonny i Józefa z Arymatei są również w obrazie kaliskim odmienne i mają charakter o wiele więcej za oryginałem świadczący, niż na obrazie w Arras. Cała technika szeroka i nad wyraz płynna, świetny koloryt oraz ogólny nastrój arcydzieła świadczy dosadnie, że obraz kaliski jest utworem oryginalnym Rubensa, niezawodnie pierwszym, który do Polski przybył, gdyż późniejsze stosunki Polaków z Rubensem i artystami Flandrji zaczynają się dopiero od 1624 r. od znanej podróży Władysława Wazy do Brukseli i Antwerpji.

W roku 1921 w celu przywrócenia obrazowi dawnej świetności i uchronienia go przed zniszczeniem urząd konserwatorski powołał do życia komitet konserwacji tego zabytku z grona znawców złożony pod protektoratem kard. Dalbora. Komitet restaurację obrazu powierzył art. mal. p. Józefowi Rutkowskiemu, który z zadania tego wywiązał się ku zadowoleniu rzeczoznawców. Obraz bardzo zniszczony wskutek zgubnego działania oświetlenia gazowego i wpływów atmosferycznych, podlepiono płótnem nowem organicznie spojonem ze starem przy pomocy wosku i weneckiej terpentyny. Usunięto z obrazu werniksy i pod kłady pokostu, jakimi kilkakrotnie płótno było przeciągnięte. Restauracja ta dała możność raz jeszcze ustalić autentyczność oryginału Rubensa, zgodnie z tradycją miejscową i dokumentami archiwalnymi.

Charakter kolorystyczny obrazu oraz jego technika bezsprzecznie wskazuje na Rubensa, jako na autora cennego tego zabytku, wykonanego zapewne przy pomocy uczniów. Rubensowi zaś samemu przypisać należy przedewszystkiem ciało Chrystusa oraz biały całun, nie mówiąc o retuszach całego obrazu, dokonanych własnoręcznie przez wielkiego mistrza.

(„Kurjer Łódzki"). **J. Raciborski.**

# Głodu tytoniowego niema.

**Skargi i utyskiwania na brak wyrobów tytoniowych są nieuzasadnione.**

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego")

**Warszawa, 7 października.**

W związku z utyskiwaniami na brak wyrobów tytoniowych Ministerstwo Skarbu poleciło dokładnie zbadać, o ile utyskiwania te są uzasadnione.

Przeprowadzone badania wykazały, że we wrześniu roku zeszłego, kiedy obok fabryk rządowych czynne były fabryki prywatne, sprzedano ogółem 302.224 kg. wyrobów tytoniowych, natomiast **we wrześniu roku bieżącego same tylko fabryki rządowe wypuściły na rynek 329.170 kg. wyrobów tytoniowych, czyli o 26.946 kg. więcej.**

Jeżeli się zważy, że w miesiącach maju, czerwcu i lipcu r. b. prywatne fabryki tytoniowe ogromnie powiększyły wytwórczość, czego dowodzą niepomiernie wyższe dochody za banderole we wspomnianych miesiącach — to przekonamy się, że **na dzień pierwszy sierpnia znajdować się musiały w handlu ogromne ilości wyrobów tytoniowych z fabryk prywatnych.** A więc **rzekomy brak papierosów i tytoniu tłómaczy się tem tylko, że palacze przyzwyczajeni do pewnych gatunków dziś przez Państwowy Monopol nie wyrabianych, uważają to za brak papierosów wogóle.**

Dążąc do zaspokojenia rozmaitych potrzeb **Dyrekcja Monopolu Tytoniowego wypuściła na rynek bardzo znaczną ilość tych gatunków wyrobów tytoniowych, które dawniej produkowały fabryki prywatne:** obok dotychczasowych gatunków Dyrekcja Monopolu **Tytoniowego wypuściła na rynek w ciągu września 140 gatunków cygar, 99 gatunków papierosów i 55 gatunków tytoni krajowych, wyrabianych dotąd przez fabryki prywatne,** nie może jednak produkować and wypuszczać w obrót handlowy wszystkich marek tytoni i papierosów, jakie produkowały 100 fabryk prywatnych. **Niema Monopolu Tytoniowego na świecie, któryby wyrabiał tak wielką ilość gatunków, jak Monopol Polski,** jednakże liczba wyrabianych gatunków jest znacznie mniejsza od tej, którą wyrabiały fabryki prywatne, niemniej jest ona **dostateczna, aby zaspokoić gusty najwybredniejszych palaczy,** a to tembardziej, że **wiele gatunków, wyrabianych dawniej przez fabryki prywatne, różniło się tylko nazwą.**

Tytoniowe fabryki państwowe nie mogą rozdrabniać produkcji na niezliczoną ilość gatunków.

# Wesoła historja o sobowtórze Lenina.

**Dyktator bolszewicki, którego widziano wszędzie, gdzie go nie było.**

Dr. Sachs, wydawca „Głosu Polskiego" w Łodzi, jest, jak twierdzi Eugen Holly w „Neues Wiener Journal" sobowtórem — Lenina. Przed rokiem niespełna bawił dr Sachs w Piszczanach na kuracji, gdy **rozeszła się sensacyjna wiadomość, że przybył sam dyktator sowiecki, Lenin.**

Trzy dni z rzędu przypuszczano szturm do mieszkania biednego kuracjusza. **Żandarmerja, policja, detektywi węszyli, dopytywali, badali legitymacje, paszporty, dokumenty.** Biegły telegramy od Pragi do Preszburga, zapytywano w Warszawie, Wiedniu, Berlinie, Paryżu — „Kim jest dr Sachs?" — Odpowiedź brzmiała denerwująco: „Nie wiemy". Zaś jedno z wieczornych pism wiedeńskich, mimo oficjalnych zaprzeczeń sowieckich, stwierdziło: **„A jednak Lenin bawi w Piszczanach"!**

Dr Sachs bawił się znakomicie całą aferą i panu Holly, który go i w tym roku w Piszczanach spotkał, opowiedział, w jaki sposób powstała cała sprawa. Oto dzięki poparciu Tow. dziennikarzy i literatów w Warszawie, **ciężko chory dr Sachs otrzymał do swojej dyspozycji wóz salonowy prezydenta Rzeczypospolitej (?!) i z całą paradą wyjechał do Piszczan.** To naturalnie wywołało niebywałą sensację już na dworcu w Piszczanach wśród tragarzy, konduktorów, urzędników kolejowych itp., którzy odnosili się do „dostojnego gościa" z uniżoną grzecznością. **Wszędzie szeptano sobie na ucho: „To chory Lenin"! „Boże jaki blady"!**

Na nic nie zdały się zapewnienia żony dra Sachsa, że to nie jest Lenin, **ludziska uparli się i wierzyli, że dyktator bolszewicki jest wśród nich.**

Obecnie prawdziwy Lenin nie żyje już, ale jego sobowtór jest wciąż jeszcze w Piszczanach. **Obwożą** chorego człowieka w wózku i dzięki Bogu, nie **interesuje** się już nim żądna sensacyj publiczność.

Podobieństwo sobowtóra zresztą jest bardzo problematyczne i tylko z odległości, a w dodatku **pod wpływem suggestji, można znaleźć pewne wspólne cechy w rysach twarzy, czy w smętku oczu.**

## ROZMAITOŚCI.

### ZMIANY W STROJU DYGNITARZY KOŚCIOŁA.

Według doniesienia „Agenzia Libera" Pius XI zamierza wprowadzić oszczędności i znieść zbytek w odzieży kardynałów, arcybiskupów i biskupów. Obecnie protokół wymaga, aby każdy dygnitarz Kościoła posiadał ubrania czerwone, fiołkowe, czarne, jedwabne, wełniane, futrzane, gronostajowe. Papież postanowił zredukować liczbę tych ubrań do dwóch: czarne i czerwone dla kardynałów; fiołkowe i czarne dla arcybiskupów i biskupów. Jedwabne zaś będą zupełnie zniesione.

### RADJOSTACJA NA ETNIE.

Osiemnastu sejsmologów i radjotechników z Marconim na czele pracowało przez dwa tygodnie w obserwatorjum na szczycie Etny, celem założenia tam stacji radjotelegrafu iskrowego. Pod nadzorem Marconiego wzniesiono maszt, mający 100 metrów wysokości, w dolinach okolicznych i na stokach wulkanu fachowcy, zaopatrzeni w odpowiednie aparaty, przeprowadzali eksperymenty. Cała ta praca jednak okazała się daremna — nie udało się falom elektrycznym przeniknąć masy lawy, tak, że zamiar przesyłania szmerów i huraganów, szalejących w ognistem wnętrzu, na dalsze przestrzenie zewnętrzne, za pomocą radjostacji, spełzł narazie na niczem. Pracy i doświadczeń w tym kierunku nie przerwano jednak.

### BYKI POWODEM ZATARGU DYPLOMATYCZNEGO

Przed kilku dniami magistrat miasta Budapesztu w ostatniej chwili odmówił pozwolenia na odbycie w Budapeszcie walki byków. Straty przedsiębiorców włoskich i hiszpańskich z tego powodu wyniosą 500 tysięcy lirów. W sprawie tej interwenjowali we węgierskiem Ministerstwie Spraw Wewnętrznych posłowie włoski i hiszpański. Minister oświadczył jednak, że nie może wkraczać w zakres działania władzy miejskiej, która jest władzą autonomiczną.

### DESPERACKA DESPERATKA.

Policja obyczajowa w Berlinie, zabrała z ulicy do komisarjatu rewiru zachowującą się nieprzyzwoicie 23-letnią Elizę Lehman. W komisarjacie Lehmanówna zaczęła tupać nogami i wrzeszczeć, że ją krzywdzą, bo ona jest przyzwoitą dziewczyną i kiedy awanturującą się w dalszym ciągu zamknięto w celi, powiesiła się na pasku od płaszcza. W ostatniej chwili spostrzeżono ją i nieprzytomną odcięto. Zaledwie ją przywrócono do przytomności, przegryzła sobie żyły u rąk — ponieważ silnie krwawiła, zabrano ją z rewiru, żeby ją zaprowadzić na stację pogotowia do opatrunku, w drodze rzuciła się pod nadjeżdżający samochód, ale i tu jej się nie powiodło, bo szofer w ostatnim momencie wstrzymał auto i nic się jej nie stało. Zawiedziona w swoich zamiarach samobójczyni strasznie się rozzłościła, napluła szoferowi w twarz i powybijała szyby w samochodzie.

### DZIECI AMERYKAŃSKIE CHCĄ SIĘ BAWIĆ BAWOŁAMI.

W narodowym parku amerykańskim namnożyło się tyle bawołów, iż „National Park Service" zmuszone było wyłapać około 250 sztuk. Bawoły postanowiono rozdać amatorom jedynie za opłatą kosztów transportu. Amatorów zgłosiło się dosyć. Jeden z nich, otrzymawszy takiego bawoła już po kilku dniach wystosował do Waszyngtonu zażalenie, że brodaty rogacz pokaleczył ludzi i wyłamał mu 3 żelazne kraty.

Między amatorami bawołów było bardzo dużo... dzieci. Jakaś dziewczynka ze stanu nowojorskiego wniosła pisemną prośbę do Waszyngtonu, motywując ją tem, że ma już jednego psa, 3 koty i jednego królika, ale bardzo chętnie chciałaby się teraz zabawić... z bawołem. W odpowiedzi na to otrzymała oficjalny list z Waszyngtonu, w którym rząd amerykański radzi dziewczynce, aby się zadowoliła pieskiem, gdyż młode bawolęta są tysiąckroć większe od dziewczynki i... źle wychowane.

## HUMOR, IRONJA, SATYRA.

### TAM UCHODZI.

— Słyszałem, że twoja bratowa wiedzie skandaliczny żywot.

— Nic nie szkodzi, bo ona stale mieszka w Krakowie.

— Więc cóż z tego?

— Chyba wiesz dobrze, że tam najcięższe zbrodnie uchodzą bezkarnie.

(Wyjątki z „Szopki", Nr 40).

# KRONIKA.

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa, 8 b. m.: „Redukcja".
Czwartek, 9 b. m.: „Redukcja".
Piątek, 10 b m.: Teatr zamknięty.

### REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Środa. 8 b. m.: „Madame Pompadour".
Czwartek, 9 b. m.: „Żółty kaftan".
Piątek, 10 b. m.: „Żółty kaftan".
Sobota, 11 b. m. po poł.: „Dziewczę z Holandji"; wieczorem: „Madame Pompadour".

### REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa, 8 b. m.: „Dzikus".
Czwartek, 9 b. m.: „Dzikus".

### REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

**Premień:** Jackie Cogan **„Oliver Troist"**, dramat w 8 aktach.

**Reduta: „Miłośnica pirata".** (Pod czarną flagą). W głównych rolach Milowanoff i Biscot.

**Sztuka: „Dziewica z haremu"** sens. film ameryk. w 10 aktach.

**Uciecha:** Otwarcie sezonu. **„Don Carlos i Elżbieta"**, dramat w 10 aktach. W głównej roli Konrad Veidt, reżyserja Osvalda.

**Wanda: „W śniegu".** Przewybornа komedja z Pat i Patachonem.

**Warszawa: „Kupiec wenecki"**, dramat.

**Zachęta:** Joe Deebs **„Tajemnica szkieletu"**, dramat w 6 aktach. Progmam podwójny.

---

**OTWARCIE WYSTAWY JESIENNEJ.** Dnia 16 b. m. otwartą zostanie w Domu artystów przy placu św. Ducha jesienna wystawa pra członków Związku. Zarząd Związku uprasza wszystkich członków o nadsyłanie swych prac do sekretarjatu najpóźniej do soboty 11-go października.

**PIĄTA AUKCJA ARTYSTYCZNA.** Po przerwie wakacyjnej urządza związek w dalszym ciągu aukcje artystyczne. Pierwsza w okresie powakacyjnym a piąta z rzędu aukcja odbędzie się we wtorek 14-go października od godziny 4-tej po południu. Przedmiotem licytacji będą jak zwykle obrazy i przedmioty w zakresie sztuki wchodzące. Ostateczny termin zgłaszania i nadsyłania wszelkich przedmiotów na licytacji przeznaczonych upływa z dn. 11-go października.

**W SPRAWIE PODATKU OBROTOWEGO ARTYSTÓW MALARZY.** Związek Polskich Artystów Plastyków w Krakowie zawiadamia swych członków aby zechcieli złożyć najpóźniej do dnia 10-go października w sekretarjacie Związku nakazy płatnicze podatku obrotowego za I półrocze 1924, a to w celu dalszej wspólnej akcji w związku z wymierzeniem powyższego podatku.

**W SPRAWIE PODATKU OD KAMIENIC.** Przed kilku dniami magistrat doręczył właścicielom realności nakazy płatnicze na zapłatę podatku od nieruchomości za czerwiec 1924 r., oraz za III kwartał b. r., t. j. za 4 miesiące. Ponieważ bardzo wielu właścicieli nie jest w stanie zapłacić odrazu całego podatku, przeto prezydjum Tow. katolickich właścicieli realności i gmin przyłączonych, zwróciło się do prezesa Izby skarbowej p. Gregera o zezwolenie zapłacenia tego podatku w ratach. Dziś izba skarbowa zawiadomiła prezydjum Tow. dra Fr. Mussila, że na indywidualne prośby, w wypadkach godnych uwzględnienia Izba będzie odraczała zapłatę i zezwalała na ratalną spłatę.

**BRAK CUKRU W KRAKOWIE.** Swojego czasu donosiliśmy o braku cukru krystalicznego w Krakowie. Jak nas obecnie miarodajne sfery informują, brak tego artykułu należy tłumaczyć tem, że Bank cukrownictwa nałożył na hurtowników obowiązek odbioru 2 wagonów rafinady przy jednym wagonie „piasku". Wobec zaś tego, że w ostatnich czasach zapowiedział ten Bank, że od nowej kampanji będą mogli hurtownicy zamawiać cukier-piasek bez obowiązku pobierania rafinady, przeto hurtownicy w obawie, by nie został im na składzie cukier rafinowany, wstrzymywali się z zakupem do nowej kampanji, która się już rozpoczęła.

**ZARZĄDZENIE.** Z dniem 1 października 1924 r. wyłączono gminę Brudzice z zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Kamińsk i przyłączono ją do zamiejscowego okręgu urzędu pocztowego Radomsko.

**REWIZJE ZA PAPIEROSAMI ZAGRANICZNEMI.** Od kilku dni zjechała z Warszawy do Krakowa specjalna komisja, która przeprowadza we wszystkich restauracjach i kawiarniach rewizje za papierosami zagranicznemi. Jak słychać, w jednej z tut. kawiarń zakwestjonowano 5000 sztuk papierosów austrjackich.

**AMATOR CUDZEJ GARDEROBY.** Niejaka Barbara Żądek, zamieszkała w Podgórzu, oddała w przechowanie swoją garderobę i gotówkę 245 zł. właścicielowi zajazdu przy pl. Matejki. Rzeczy te następnie podjął niejaki Kulik, przedstawiając się właścicielowi zajazdu, jako mąż Żądkowej.

**ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Annie Sulejowej, zamieszkałej przy ul. Felicjanek, która przez wypicie jodyny usiłowała sobie odebrać życie. Po wypompowaniu żołądka odwieziono desperatkę do szpitala.

**OSTRZEŻENIE.** Doszło do wiadomości dyrekcji teatru, J. Słowackiego w Krakowie, że od pewnego czasu jeździ po miastach Małopolski i Śląska, zbieranina osób, nie mających nic wspólnego ze sztuką i teatrem i ogłasza szumnemi afiszami , jakoby stanowiła ona zespół artystów teatrów krakowskich, co jest wierutnem kłamstwem. Dyrekcja teatru im. J. Słowackiego, oświadcza, że ani teatr im. J. Słowackiego, ani zespół artystów tego teatru, nic niema wspólnego z tą dziką imprezą, owszem zespół poczynił w tej sprawie kroki u odpowiednich czynników. Dowodem jak się wprowadza w ten sposób w błąd publiczność jest jeden z ostatnich numerów „Dziennika Śląskiego", w którym przy recenzji podobnego przedstawienia „Mar" Stuart", w Rybniku, poczyniono, biorąc imprezę wyżej wymienioną, za rzeczywisty teatr miejski im. J. Słowackiego, bardzo ujemne i złośliwe aluzje na temat wartości teatrów miejskich w Polsce.

# Wykrycie tajnej fabryki kosmetyków w Krakowie.

**Kraków,** 8 października.

W dniu wczorajszym organa lotnej brygady wywozowej P. P. w Krakowie **wykryły tajną fabrykę perfum i kosmetyków przy ul. Zielonej 10.** Właścicielem tej fabryki był niejaki Salomon **Damast**, kupiec zamieszkały przy ul. Traugutta 5.

Podczas rewizji znaleziono **masę fałszywych etykiet zagranicznych** na kosmetyki, dużo materjału do wyrobu mydeł, pudrów, perfum i t. p., oraz **matryce,** pochodzenia zagranicznego. Damast zaopatrywał liche wyroby swojej fabryki marką francuską, angielską, szwajcarską i t. d., poczem **fabrykaty te sprzedawał jako zagraniczne.**

Przesłuchiwany na policji, **przyznał się** do uprawiania fałszerstwa, a jako okoliczność łagodzącą podał szereg faktów, dowodzących, że **znaczna część firm kosmetycznych w Krakowie uprawia ten sam, co i on, proceder.** Damasta aresztowano i odstawiono do sądu okręgowego. **Fabrykę** i zakwestjonowany towar zamknięto i **opieczętowano.**

---

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś i jutro budząca niekłamany humor wśród zebranych licznie widzów, komedja Jastrzębca-Zalewskiego „Redukcja". Z dniem jutrzejszym zejdzie „Redukcja" na czas dłuższy z repertuaru. W piątek teatr pozostaje zamknięty, ze względu na odbywającą się generalną próbę do „Legjonu". Arcydzieło Wyspiańskiego ukaże się, w zupełnie odmiennej niż dotąd inscenizacji p. Wysockiej. Dwie dotychczas opuszczane sceny t. j. 6-ta, w celi księdza Jełowickiego i ostatnia „ponad wielkiemi wodami" będą wystawione obecnie w całości. Dekoracje do tych obu obrazów przygotowuje art. mal. p. F. Krassowski.

---

### TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

## Redukcja.

**(Krotochwila w 3-ch aktach Jastrzębca Zalewskiego).**

Wolałbym oglądać „Redukcję" ze sceny „Bagateli", której przeznaczeniem jest wystawianie lekkich komedyj i fars, no ale jeżeli to potrzebne dla ratowania kasy, która w tym miesiącu nieszczególnie musi się przedstawiać wobec paru generalnych upadków wystawianych sztuk, to trzeba zjawisko to traktować jako „malum necessarium".

P. Jastrzębiec Zalewski uczy się robienia farsy w najlepszej szkole, bo francuskiej i temu zawdzięcza dobre zawiązanie aktu pierwszego i stworzenie sytuacji, która dla efektów komicznych szeroko otwiera bramy. Inna rzecz, że ani z postawionej raz sytuacji korzystać należycie, ani też prawidłowo jej rozwiązać nie potrafi.

Luki w akcji wypełniają wkładki z dowcipami, które równie dobrze gdzieindziej wstawione być mogą.

Krotochwilę ratuje parę dobrze zaobserwowanych postaci i przeniesionych za gorąco z życia na scenę Treść sztuki jest błaha.

Młoda mężatka-urzędniczka, chcąc uniknąć redukcji, rozwodzi się pozornie z mężem. Korzysta z tego jej szef, który się o jej rękę oświadcza. Nie wiedząc, jak wyjść z nowej sytuacji, rzekoma rozwódka, rezygnuje z posady i wraca do męża, też zredukowanego urzędnika. Szczęściem, że teściowa „na czarną godzinę" jakiś kapitalik zachowała.

Krotochwila ta jak każda ratuje się tylko żywem tempem, które reżyserji dało się przez cały czas utrzymać. Dzięki temu dużo śmiechu i wesołości na widowni. Obsada sztuki starannie dobrana. W grze wzięli udział p. Mazanekówna, Zalewska, Śniadecka, Koronkiewicz oraz Krasnowiecki, Leliwa i Szymański. Wszyscy dobrze zapisali się w pamięci publiczności.

**L. Skoczylas.**

---

**SPROSTOWANIE.** Prokuratura przy sądzie okręgowym w Krakowie, dnia 3 października 1924 Nst 9316-24 nadsyła nam następujące pismo:

**DEFRAUDACJA W 4-TYM BAONIE BALONOWYM 18 TYSIĘCY ZŁ. A NIE 20 TYSIĘCY.** Stosownie do pisma Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. V w Krakowie, upraszam o zamieszczenie po myśli par. 19 ustawy drukowej następującego sprostowania artykułu pod tytułem: „Sensacyjne malwersacje w Intendenturze Krakowskiej" zamieszczonego w Nr. 211 czasopisma „Goniec Krakowski" z daty 15 września 1924:

„Nieprawdą jest, jakoby w Krakowskiej Intendenturze panowały nieprawdopodobne stosunki, jakoby „rachunki kasowe na wielkie sumy nie były zestawione" i „jakoby" głównymi dostawcami byli przeważnie żydzi, natomiast prawdą jest, że w Intendenturze krakowskiej panują stosunki zupełnie normalne, że rachunki i zestawienia kasowe tak na wielkie jak i na małe sumy sporządza się ściśle z zachowaniem obowiązujących przepisów i terminów bez najmniejszych w tym kierunku uchybień, że wreszcie dostawy otrzymują ci obywatele Państwa Polskiego, którzy dają najdogodniejsze dla Skarbu Państwa warunki. Nieprawdą jest, jakoby Intendentura krakowska stosowała dziwne praktyki wobec oficerów w niej pracujących, nieprawdą jest dalej, jakoby przed kilkoma miesiącami przeniesiono z Intendentury najtęższych i fachowych oficerów na prowincję, z których kilku nawet przeważnie żonatych zrezygnowało całkowicie ze służby w wojsku a zostawiono przeważnie młodych i nieudolnych dzięki temu że panowie ci mieli liczne protekcje i „plecy" u wpływowych osób. Natomiast prawdą jest, że Intendentura krakowska żadnych dziwnych praktyk wobec oficerów w niej pracujących nigdy nie stosowała i nie stosuje. prawdą jest dalej, że w ostatnich czasach przeniosło MSW a nie krakowska Intendentura w związku z wymianą oficerów na kresach wschodnich, tylko jednego żonatego oficera administracyjnego, który zresztą nie pracował w Intendenturze, lecz w zakładzie gospodarczym, drugi zaś został zwolniony z wojska, na własną prośbę i objął stanowisko w służbie nauczycielskiej. Prawdą również jest, że składy osobowe, poszczególnych referentów nie uległy w ostatnich miesiącach żadnej prawie zmianie i obejmują oficerów tęgich, fachowych i należycie ukwalifikowanych. Oficerów nieudolnych a mających za sobą protekcję i „plecy" wpływowych osób w krakowskiej Intendenturze niema.

Nieprawdą jest, jakoby Intendentura krakowska z każdym dniem coraz gorzej funkcjonowała i jakoby przynosiła straty Skarbowi Państwa, natomiast prawdą jest, że Intendentura krakowska funkcjonuje zupełnie normalnie i pracuje ściśle, według obowiązujących ją rozkazów MSW i innych przełożonych władz państwowych, pozostawając pod stałą kontrolą Najwyższych Izb Kontroli Państwa i Wojskowej Kontroli Generalnej, które to władze nie stwierdziły do tej pory żadnych uchybień, a tem mniej uchybień takich, któreby przynosiły zawinione straty Skarbowi Państwa.

Nieprawdą jest jakoby, trzeba już raz zaprowadzić ład w Intendenturze krakowskiej i jakoby trzeba usunąć siły niefachowe i niezdolne a sprowadzić z powrotem zdolnych i uczciwych pracowników, natomiast prawdą jest, że w Intendenturze krakowskiej, już panuje i zawsze panował należyty ład i porządek a pracownicy jej są ludźmi fachowymi, uczciwymi i zdolnymi". Prokurator przy sądzie okręgowym: (Podpis nieczytelny).

Stosownie do pisma Dowódcy Okręgu Korpusu Nr V w Krakowie, upraszam o zamieszczenie po myśli par. 19 ustawy drukowej następującego sprostowania artykułu pod tytułem: „Afera malwersacji w Intendenturze krakowskiej zatacza coraz szersze kręgi" zamieszczonego w Nrze 217 czasopisma „Goniec Krakowski" z daty 21 września 1924. „Nieprawdą jest jakoby afera malwersacyjna w krakowskiej Intendenturze przybierała rozmiary niesłychanego skandalu, i jakoby wedle dotychczasowych wstępnych badań brakowało w kasie 20.000 zł. — Natomiast prawdą jest, że żadnej afery malwersacyjnej w krakowskiej Intendenturze nie ma i nie było, i nie mogła więc ona przybrać rozmiarów, żadnego skandalu, jakoteż prawdą jest, że w kasie tej Intendentury żadnych pieniędzy nie brakuje, i że Intendetura ta nie posiada żadnej kasy własnej oraz nie prowadzi żadnej manipulacji gotówkowych. Nieprawdą jest, jakoby władze krakowskie specjalnie badały obecnie wszystkie rachunki i prowadziły kontrolę dostaw do Intendentury krakowskiej, jak również nie prawdą jest, jakoby wojskowość poniosła straty idące w setki tysięcy. Natomiast prawdą jest, że władze wojskowe poza normalną kontrolą i badaniami, specjalnie nie badają obecnie żadnych rachunków i nie prowadzą kontroli dostaw do Intendentury krakowskiej, nie zachodzi bowiem tego potrzeba, gdyż żadnej malwersacji któraby spowodowała straty idące w setki tysięcy w krakowskiej Intendenturze nie było i nie ma. Prawdą jest, że porucznik Iwicz, który nigdy do Intendentury krakowskiej jako taki nie należał i w niej nigdy służby nie pełnił, był płatnikiem w 4-tym Baonie Balonowym w Bronowicach pod Krakowem i że na tem stanowisku — likwidując z rozkazu MSW Komisję Gospodarczą tego Baonu, przywłaszczył sobie przez sfałszowanie pieczęci kasy skarbowej i podpisów kasjerów kwotę około 18.000 zł., którą winien był odprowadzić do Kasy Skarbowej w Krakowie jako resztę kasową pozostałą po likwidacji. Nieprawdą jest, jakoby w Intendenturze krakowskiej panowały skandaliczne stosunki i jakoby dowodem ich istnienia był wprost nie do pomyślenia fakt, że jeszcze przed rokiem. Komisja kontrolna stwierdzając stan rachunków kasowych skonstatowała, nieporządki panujące w kasie i brak pieniędzy nie wciągniętych do księgi — natomiast prawdą jest, że w krakowskeij Intendenturze panują stosunki normalne i że Komisje kontrolne stwierdzające stan rachunków kasowych znajdowały zawsze gospodarkę krakowskiej Intendentury w porządku. Intendentura krakowska nie posiada żadnej kasy a kasą jej jest Kasa Skarbowa. Prawdą jest dalej, że porucznikowi Iwiczowi wytoczył w czerwcu 1923 Dowódca IV Baonu Balonowego na polecenie Szefa Intendentury krakowskiej, wydane na podstawie opinji 2 oficerów, którzy przeprowadzili badanie administracyjne w Komisji Gospodarczej tego batalionu dochodzenia w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Krakowie za zaniedbanie nadzoru nad podwładnym por. Iwiczowi personalem dochodzenia te pozostały jednak na mocy ustawy amnestyjnej z r. 1923 przez prokuraturę przy Wojsk. sądzie okr. Nr. V — umorzone. Nieprawdą jest, jakoby Komisja po przeprowadzeniu dochodzeń wysłała raport do Warszawy o dyscyplinarne usunięcie z wojska porucznika Iwicza i jakoby na skutek tajemniczej interwencji pewnych osób, pozostał tenże na swem stanowisku. natomiast prawdą jest, że takiego raportu do Warszawy nie wysłano a wobec umorzenia wspomnianych wyżej dochodzeń pozostawiono por. Iwicza na dotychczasowym stanowisku. Nieprawdą wreszcie jest, jakoby Państwo Polskie i Skarb był przez jakąś klikę w Intendenturze krakowskiej okradany, natomiast prawdą jest, że żadna okradająca Państwo Polskie i Skarb, klika, w Intendenturze krakowskiej — nie istnieje. Prokurator przy sądzie okręgowym. (Podpis nieczytelny).

# GIEŁDA.

Kraków, 7 października.

### DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolary 5.19 i pół (towar).
Dewizy: Londyn 23.05, Nowy Jork 5.19 i trzy czwarte (towar), Praga 15.58—15.60, Szwajcarja 100.—, Wiedeń 7.35.

| | |
|---|---|
| Bank Przemysłowy | 0.42—0.45 |
| Bank Małopolski | 0.38 |
| Ziemski Bank Kredytowy | 0.11—0.12 |
| Powszechny Bank Kredytowy | 0.11 |
| Tohan | 0.38 |
| Zieleniewski | 9.60—9.80 |
| Cegielski, Poznań | 0.62 |
| Trzebinia | 0.73—0.75 |
| Górka | 17.00—17.20 |
| Siersza | 4.40 |
| Tepege | 3.50—3.60 |
| Polska Nafta | 0.38 |
| Strug | 0.90 |
| Porcelana Ćmielów | 0.60—0.62 |
| Chodorów | 5.40 |
| Chybie | 7.10 |

### AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 18.—, grube 16.—, Len 0.50—0.52, Lokomotywy 0.49.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 października.

Bank Handlowy 7—6.60, Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.—, Chodorów 5.60—5.70, Cegielski 0.70—0.67, Zieleniewski 10.80.

### WARSZAWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół—5.18—5.18 i pół, Franki francuskie 27.34.
Dewizy: Belgja 25.27—25.03, Holandja 202.—, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18 do 5.18 i pół, Paryż 27.34, Praga 15.54, Szwajcarja 99.60, Wiedeń 7.32 i pół, Londyn 23.15, Medjolan 22.71.
Miljonówka 0.63—0.65—0.66, Pożyczka złota 5.60—5.50, Bony złote 0.90—0.89, Pożyczka dolarowa 3.29— 3.30.

### GIEŁDA W ZURYCHU.

**Zurych**, 7 października. Holandja 202.90, Nowy Jork 522 i pół, Londyn 23.30, Paryż 27.40, Medjolan 22.80, Praga 15.60, Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2.77, Belgrad 7.42 i pół, Sofja 3.82, Wiedeń 0.0073 i trzy czwarte.

# ZE SPORTU.

### Sensacyjna klęska Ł. K. S.

**Turyści—Ł. K. S. 2:1 (1:1)** Wynik nietylko, że mówi sam za siebie, ale jest on dobitnym wyrazem tego, co się działo na boisku. Turyści zebrali tym razem obfity plon swej dotychczasowej, cichej i mozolnej pracy. To też bez zastrzeżeń stwierdzić należy, że rezultat, bynajmniej nie jest, nieodstępnym niemal w piłce nożnej przypadkiem, lecz jest on tym razem prawdziwym miernikiem sił. Jednem słowem drużyna Ł. K. S. nie dała z siebie ani w małej części tego, czego od niej wymagać należało. Grała ona bez ambicji i zapału, może dlatego, że bez Karasia.

W ten sposób Ł. K. S. stracił dwa cenne punkty w mistrzostwie, które przyniosą korzyść tylko Ł. T. S. G.

**WARSZAWA. Legja—AZS. 9:0 (1:0).** W sobotę na boisku Legji drużyny Legji i AZS. rozegrały drugi z kolei mecz o mistrzostwo. Spotkanie to, jak było do przewidzenia, przyniosło Legji zwycięstwo w bardzo przykrym dla AZS. stosunku 9:0. Do przerwy akademicy trzymali się twardo, tracąc jedyną bramkę, strzeloną przez Sobottę. W drugiej połowie jednak nie zdołali już przeciwstawić się doskonale usposobionemu napadowi Legji.

**Lolonia—Warszawianka 4:1 (2:1).** Warszawianka wystąpiła po raz ostatni do zawodów o mistrzostwo okręgu. Gra nie decydowała o losach obu klubów w mistrzostwach, ponieważ, nawet wygrana Warszawianki nie dałaby jej lepszego miejsca, niż drugie, zaś Polonja ewentualną przegraną z łatwością mogłaby była powetować sobie w następnych ich spotkaniach. Zawody te ściągnęły do parku Sobieskiego bardzo liczną publiczność, dla której gra Polonji i Warszawianki stanowi nieprzeciętną atrakcję sportową.

Zwycięstwo swoje zawdzięcza Polonia przeważnie Jankowi Lothowi, który osobiście zdobył wszystkie cztery bramki.

**LWÓW. Pogoń—Hasmonea 3:1 (0:1).** Zawody odbyły się w obecności 6000 widzów i przyniosły zasłużone zwycięstwo Pogoni.

**Polonia** (Przemyśl)—**Czarni 1:0 (0:0).** Po zwycięstwie odniesionem ubiegłej niedzieli nad Hasmoneą zawiodła drużyna Czarnych w Przemyślu. Przemyślanie górowali zwłaszcza w pierwszej połowie. Czarni mieli b. słaby dzień. Goal padł na 12 min. przed końcem ze strzału Wawrzkowicza. Sędzia p. Dacowski.

**Lechja—Rewera 1:1 (1:0).** Zawody o mistrz. A. kl. odbyte w Stanisławowie. Sędzia p. Dudryl.

**Obecny stan rozgrywek** o mistrzostwo okręgu lwowskiego przedstawia się następująco: Pogoń 11 p., Hasmonea 9 p., Czarni 8 p., Polonia 7 p., Lechja 6 p., Rewera 1 p.

**GÓRNY ŚLĄSK. Diana—Dąb 3:1.**
**Mysłowice 06—Wiktoria Siemianowice 1:0 (1:0).**
**Iskra—Amatorski K. S. 1:0 (0:0).**
**Pogoń kat.—Ruch 3:0.**
**Siemianowice 07 Załęże 06 4:2.**
**Strzała** (Ruda)— **Naprzód** (Lipiny) **1:1.**
**F. C. K.—Orzel 7:1 (2:1).**

## OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza Banku Spółdzielczego dla rzemiosła, przemysłu, handlu i rolnictwa z ogr. por. w Krakowie, Marka 8, zaprasza P. T. Członków na

### Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 15 października 1924 o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Banku Spółdzielczego w Krakowie, Marka 8, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie administracyjne i rachunkowe za I, II i III kwartał b. r.
3) Wybór członków oraz zastępców Rady Nadzorczej w myśl zmienionego statutu.
4) Wnioski i interpelacje.

Za Radę Nadzorczą Banku Spółdzielczego dla rzemiosła, przemysłu, handlu i rolnictwa z ogr. por. w Krakowie:

**Siemek Zygmunt** Wiceprezes
**Goryczko Alfred** Sekretarz



Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Władysław Świrski.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**